STUDIA Z DZIEJÓW WOJSKOWOŚCI
t. III, 2014
PL ISSN 2299-3916

Maciej Kledzik

JAK KIEROWANO POLSKIM PAŃSTWEM PODZIEMNYM

Marek Ney-Krwawicz,
„Mam szereg pierwszorzędnych pracowników...”
***Z zagadnień kadrowych Polskiego Państwa Podziemnego*,**
Warszawa 2009, ss. 441.

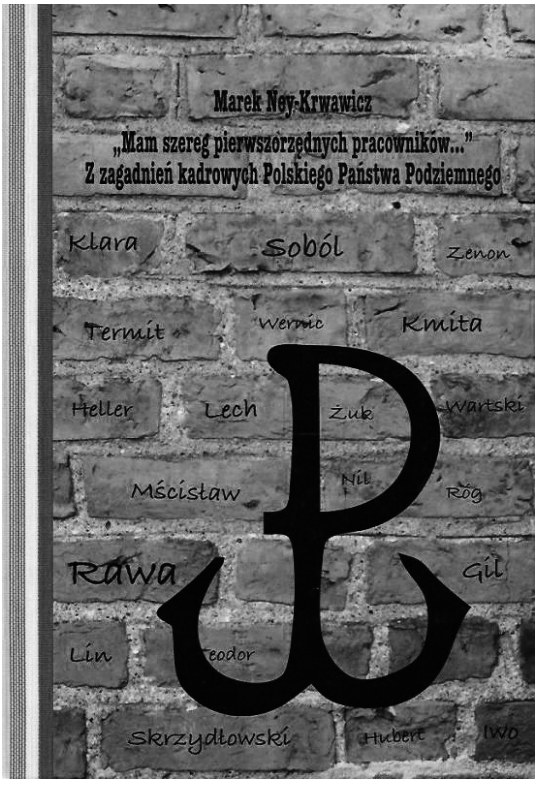

O wojskowych i cywilnych kadrach i strukturach organizacyjnych Polskiego Państwa Podziemnego 1939-1945 w minionych sześćdziesięciu kilku latach powstały przyczynkowe publikacje. Na emigracji wspomnienia pozostawili głównie przywódcy władz wojskowych. W kraju barierą i hamulcem dla publikacji była cenzura trwająca do końca 1989 r., która nie dopuszczała do publikowania analiz, organizacji struktur i kadr Podziemnego Państwa.

Temat długo czekał na badacza. Oprócz wiedzy o działających w konspiracji partiach i ugrupowaniach politycznych oraz zmieniających się strukturach organizacyjnych po przekształceniach Służby Zwycięstwu Polski w Związek Walki Zbrojnej i w lutym 1942 r. w Armię Krajową, badacz musiał także znać przyczyny i rodzaje konfliktów, jakie toczyły się między podziemną władzą cywilną a wojskową. Podjął się tej pracy historyk Marek Ney-Krwawicz. Czy jego książka „„Mam szereg pierwszorzędnych pracowników"… Z zagadnień kadrowych Polskiego Państwa Podziemnego" spełnia nasze oczekiwania?

Autor podzielił pracę na jedenaście rozdziałów. Cywilnym strukturom poświęcił jeden pełny rozdział (rozdział II) i część ostatniego (straty kadrowe), natomiast wojskowym strukturom osiem rozdziałów. We wstępie zaznaczył, że badany okres zamknął datami: od końca września 1939 r. (utworzenie Służby Zwycięstwu Polski), do momentu rozwiązania cywilnych władz w sierpniu 1945 r. Uprzedził, że głównym założeniem i celem jego pracy było *spojrzenie na niektóre procesy kadrowe zachodzące w cywilnych i wojskowych strukturach państwowych* (s. 9). Za pierwszoplanowe uznał zjawiska, za drugoplanowe konkretne osoby. W uzasadnieniu napisał: *Z tego też względu nie stawiano sobie za cel rozszyfrowania wszystkich występujących w dokumentach pseudonimów, traktując je jako egzemplifikację przedstawianych procesów kadrowych* (s. 9). Takie postawienie sprawy, jak spojrzenie na niektóre procesy, ogranicza i założenia i cel pracy, stawiając ją w rzędzie publikacji zarysowujących jedynie badany problem. Niezwykle trudno także opisać, scharakteryzować i przeanalizować zjawiska nie znając osób, które je wykreowały.

W II rozdziale, traktującym o strukturach władzy cywilnej „Mianuję Pana Delegatem Okręgowym Rządu Polskiego na okręg…", autor wymienia życiorysy i charakterystyki wybranych osób zaangażowanych w pracę w tych strukturach i cytuje kilka wspomnień z różnych źródeł. Ale rozdział ma tak nielogiczny układ, że czytelnikowi po lekturze trudno powiązać wątki w jedną całość. Zaczyna od krakowskiej Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, która poddana została wnikliwej analizie w monografii napisanej przez historyka Grzegorza Ostasza[1], uzupełnionej

[1] G. Ostasz, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945*, Rzeszów 1996.

wspomnieniami delegata Jana Jakóbca[2]. Jakóbiec rozpoczął organizowanie delegatury w sierpniu 1941 r. Autor ani jednym słowem nie wspomina, że w organizacji Służba Zwycięstwu Polski powołanej już 27 września 1939 r., mianowano Komisarza Cywilnego z podległymi mu komisarzami przy dowództwach wojewódzkich. Pomija całkowicie spory o miejscu i roli delegatury rządu w kraju, trwające ponad rok, między podziemnymi partiami politycznymi i SZP a później ZWZ, z czynnym udziałem Rządu RP na Uchodźstwie. Nic nie pisze o zadaniach i planach przysłanego przez emigracyjny rząd do Warszawy w 1940 r. ppłk. Jana Skrobohatego-Jakubowskiego „Vogla". Nie odwołuje się do Kazimierza Pużaka z PPS, mimo, że w bibliografii umieścił jego wspomnienia. Pużak opisuje w nich swoją koncepcję powołania delegatury zbiorowej, mającej być kontynuacją logicznie działającej koalicji rządowej *o ile między krajem i stronnictwami popierającymi rząd, a samym rządem istniało zaufanie. Jakubowski po dłuższej rozwadze zgodził się lansować przed rządem myśl zbiorowej delegatury*[3].

Zbiorowa delegatura i koncepcje płk. S. Roweckiego, dowódcy ZWZ, o tworzeniu struktur podziemnej administracji w ogóle nie pojawiają się w pracy M. Ney-Krwawicza. Ludwik Muzyczka, twórca „Teczki", jest przez autora wspomniany w przypisie do zdania *pozostawmy jednak na boku zagadnienia związane z tworzeniem „Teczki" i jej rozwojem, gdyż mają one już stosunkowo bogatą literaturę* (s. 35). Gdyby autor ją znał, rozdział ten zacząłby od marca 1940 r., kiedy to płk Rowecki ściągnął z Krakowa do Warszawy Muzyczkę, powierzając mu opracowanie założeń organizacyjnych dla powołania konspiracyjnej administracji.

Nie przeczytamy w tej książce o projekcie Komend Etapowych, o Komisji Trzech (Skorobohaty-Jakubowski, Ludwik Muzyczka, Stanisław Kauzik), o organizowaniu od czerwca 1940 r. przez Muzyczkę Tymczasowej Administracji, począwszy od szczebla centralnego, stopniowo do niższych szczebli okręgowych i obwodowych. Nie dowiemy się, że to Ludwik „Benedykt" Muzyczka utworzył w ramach Tymczasowej Administracji departamenty, że to on na stanowisko dyrektora Departamentu Pracy i Opieki Społecznej powołał Jana S. Jankowskiego, późniejszego Delegata Rządu na Kraj i wicepremiera. Autor na s. 39-40 wymienia departamenty i kierujących nimi dyrektorów, ale nie wymienia dr. Edwarda Bairda, pierwszego dyrektora Departamentu Rolnictwa i Wyżywienia, a także nie pisze o wyłączeniu przez L. Muzyczkę z Departamentu Przemysłu i Handlu wszystkich zakładów pracujących dla przemysłu wojennego i firm kooperujących z nimi oraz utworzeniu

[2] J. Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*, Kraków 2005.
[3] K. Pużak, *Wspomnienia 1939-1945*, „Zeszyty Historyczne", 1977, z. 41, s. 30.

komórki przemysłu wojennego pod kierownictwem inż. Witolda Gokielego. Nie wymienia ani w jakich okolicznościach, ani kiedy zostały powołane departamenty.

Pominięcie roli płk. S. Roweckiego i L. Muzyczki w tworzeniu struktur i kadr konspiracyjnej administracji jest dużym błędem tej pracy. W rozdziale wprawdzie pojawiają się informacje o procesach scaleniowych administracji wojskowej z cywilną, ale nie wyjaśniają one przyczyn i mechanizmów konsolidacji. A przecież zachowały się pisma Roweckiego do Delegatów Rządu, w których przedstawiał swoje stanowisko i propozycje na ten temat. Chociażby w liście do prof. Piekałkiewicza z 22 stycznia 1943 r., który dostępny jest w Instytucie Pamięci Narodowej[4]. Gdyby autor je znał, z pewnością napisałby o nich w tym rozdziale.

Dyskusyjne pozostają niektóre stanowcze twierdzenia autora, na przykład o rezygnacji Cyryla Ratajskiego z funkcji Delegata Rządu na Kraj z powodów zdrowotnych – *co nie było dyplomatycznym wybiegiem, a smutną rzeczywistością* (s. 38). Zdania historyków na ten temat są podzielone, należało je przedstawić.

Jasną stroną tego rozdziału są cytowane opracowania na temat działalności delegatur okręgowych w Krakowskiem (G. Ostasza) i na Pomorzu (G. Górskiego)[5]. Obaj autorzy solidnie przeanalizowali kadrę kierowniczą, w przypadku G. Górskiego także w strukturach wojskowych, bez rozgraniczania obu struktur. Brakuje tak dokładnego opracowania dla Warszawy, gdzie skupiało się życie polityczne, administracyjne i wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego. Ale sporo wnoszą już opracowania i analizy Waldemara Grabowskiego[6].

Czytelnik powinien wiedzieć, że konspiratorzy reprezentujący władze i administrację cywilną z reguły byli pracownikami i urzędnikami administracji Generalnego Gubernatorstwa. Stąd mieli dostęp do różnych dokumentów i informacji oraz comiesięczne zabezpieczenie materialne, również dla swoich rodzin. Na przykład minister Adam Bień, pierwszy zastępca wicepremiera Jankowskiego, wykonywał aż do 1 sierpnia 1944 r. zawód sędziego. Ale tego z książki M. Ney-Krwawicza się nie dowiemy.

W kolejnych kilku rozdziałach autor omówił struktury wojskowe i można zaobserwować, że czuł się w nich pewniej niż w cywilnych. Rozdział III o zagadnieniach kadrowych jest solidnie opracowany i udokumentowany, znajdziemy w nim analizy autora dokonane w oparciu o materiały źródłowe. Takimi są rozważania

[4] IPN BU 1571/435 (dok. z zasobów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego) – *Rząd RP ma Emigracji*. Pismo Grota z 22 I 1943 r. mps, z zachowaniem oryginalnej pisowni, k. 70-72 oraz pismo z 17 III 1943 r.; ibidem, mps, k. 77.

[5] G. Górski, *Administracja Polski podziemnej w latach 1939-1945*, Toruń 1995; idem, *Polskie Państwo Podziemne 1939-1945*, Toruń 1998.

[6] W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczpospolitej Polskiej na Kraj 1940-1945*, Warszawa 1995; idem, *Polska tajna administracja cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003; idem, *Polskie państwo wychodzi z podziemi*, Warszawa 2007.

o cywilach w ZWZ a później AK, którzy pełnili ważne i odpowiedzialne stanowiska, np. Aleksander Kamiński, szef Okręgu Warszawskiego BIP, czy lekarz Zofia Franio, dowodząca kobiecymi patrolami minerskimi. Dużo energii i zaangażowania wnieśli do kadry dowódczej oficerowie rezerwy a także inwalidzi wojenni jak Józef Rybicki, szef warszawskiego Kedywu.

Fragmentem tego rozdziału jest przedstawiony przez autora portret zbiorowy kierowniczej kadry oficerskiej KG SZP-ZWZ-AK, wykorzystany już przez niego we wcześniejszych publikacjach. Wykazuje w nim wysoki stopień wykształcenia wojskowego, fachowości i przygotowania oficerów do dowodzenia podziemną armią. Podobne portrety zbiorowe, na które powołuje się i cytuje autor, sporządzili Tomasz Strzembosz (kierownictwo Kedywu)[7], Halina Stachyra (dowództwo 27. DP AK)[8], Andrzej Przybyszewski (krakowski Okręg AK)[9], W. Bułhak (kontrwywiad AK)[10]. Brakuje zbiorowych portretów dowódców innych okręgów, służb i jednostek, ten rozdział jest ciągle jeszcze otwarty i czeka na uzupełnienie.

W rozdziale IV znajdziemy dobrze udokumentowaną ze znanych źródeł analizę zapotrzebowania na kadrę oficerską w Kraju i wzmocnienie ZWZ/AK zrzutami cichociemnych. To wzmocnienie zostało bardzo wnikliwie opracowane przez Jędrzeja Tucholskiego[11], na którego autor wielokrotnie powołuje się. Niewątpliwie wartościowymi są uwagi i komentarze z notatnika płk. Franciszka Demela, do których autor dotarł w londyńskim Studium Polski Podziemnej.

W pierwszym zdaniu rozdziału V autor zaznaczył, że nie podejmuje się szczegółowego opisania prowadzenia akcji scaleniowej przez dowództwo ZWZ-AK dodając, że nadal w maszynopisie pozostaje praca płk. S. Sanojcy „Struktura aparatu scalania organizacji wojskowych w ZWZ-AK-KSZK w latach 1940-1944". Rozdział ten powstał z zachowanej dokumentacji i opracowań historyków. Szczegółowo opisane zostało scalenie z AK Polskiej Organizacji Zbrojnej, Batalionów Chłopskich, Narodowej Organizacji Wojskowej, natomiast proces scaleniowy z Narodowymi Siłami Zbrojnymi potraktowany został przez autora skrótowo i w sposób niewyjaśniony do końca, chociaż są już na ten temat wyczerpujące opracowania.

W VI rozdziale autor opisuje ruchy kadrowe dokonywane w podziemnych siłach zbrojnych. Podaje wiele szczegółów zmian i przetasowań personalnych na stano-

[7] T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944*, Warszawa 1983.

[8] H. Stachyra, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej. Żołnierze i kadra dowódcza i ich losy: studium historyczno-socjologiczne*, Lublin 2003.

[9] A. Przybyszewski, *Z dziejów Krakowskiego Okręgu SZP-ZWZ-AK. W 60. rocznicę utworzenia Armii Krajowej*, „Kwartalnik Edukacyjny", 2002, nr 1.

[10] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008.

[11] J. Tucholski, *Cichociemni i spadochroniarze 1941-1956*, Warszawa 2009.

wiskach dowódczych w Komendzie Obszaru Lwów, ale czyni to bez odwołania do przypisów (s. 209-213, 215-218, 224-228), podobnie w Okręgu Lublin (s. 235-237). Sprawia to wrażenie, jakby to on był autorem ustaleń i analiz.

W rozdziale VII przedstawiono i poddano analizie decyzje o awansach przekazywanych do kraju ze Sztabu Naczelnego Wodza. Jest to dobrze udokumentowany źródłowo przekaz pokazujący także motywy i aspekt psychologiczny tego zagadnienia. Oprócz wniosków awansowych dla kadr wojskowych omówiono zasady i sposób awansowania cichociemnych, znowu odwołując się do wymienionych wyżej publikacji J. Tucholskiego.

W rozdziale VIII podjęty został temat awansów przez dowódcę AK, komendantów okręgów i obszarów. Kończy się stwierdzeniem, że kontyngenty awansowe nie zaspokajały rzeczywistych potrzeb.

Rozdział IX traktuje o szkoleniu, doskonaleniu i kształtowaniu kadry dowódczej w warunkach konspiracji. Autor pisze w nim o przeszkoleniu dowódców, szkołach podchorążych, ale brakuje na przykład omówienia sposobów szkolenia, literatury (przedwojennych podręczników i opracowanych w podziemiu), kadr wykładowców, skąd ich rekrutowano. Nie ma informacji o konspiracyjnych szkołach podoficerskich. Omówione zostały niektóre, wybrane konspiracyjne pisma wojskowe o charakterze szkoleniowym.

O kobietach w kierowniczych strukturach władz cywilnych i wojskowych autor w X rozdziale wypowiada się z atencją. Wymienia oddziały, wydziały i referaty Komendy Głównej AK, w których dominowały kobiety. Brakuje jednak opisu determinacji, z jaką kobiety walczyły o swoje prawa żołnierza Wojska Polskiego. Pięknym przykładem jest działalność kurierki do Naczelnego Wodza, jedynej cichociemnej, Elżbiety Zawackiej i pułkownik Marii Wittekówny. Mimo tego braku jest to jeden z lepiej napisanych rozdziałów tej pracy.

W ostatnim rozdziale autor przedstawił straty kadry dowódczej AK poniesione w okresie okupacji. Zaznaczył, że nie można ich określić precyzyjnie i rzeczywiście już się tego nie uda zrobić.

Bardzo kontrowersyjne jest stwierdzenie autora, że nadużywanie alkoholu w warunkach konspiracji było zrozumiałe. Tłumaczy to rozładowaniem ciągłego napięcia nerwowego i jednocześnie z drugiej strony uznaje za niezwykle niebezpieczne (s. 84). Gdyby książka ukazała się 40, czy 30 lat temu, jej autor za takie stwierdzenie byłby przez akowców odsądzony od czci i wiary. Podobnie za notorycznie powtarzany w pracy przymiotnik „radziecki", który pojawił się na piśmie i w mowie przyniesionej ze wschodu dopiero na przełomie lat 1944/1945. W cytowanych oryginalnych polskich dokumentach z tamtego okresu występują przymiotniki „sowiecki" lub „bolszewicki", a w komentarzach do nich i opisach autora

– „władza radziecka", „radziecka" okupacja i niewola, „radziecki" kontrwywiad, (np. s.: 53, 67, 205, 207, 215, 224, 256, 260, 310-311, 372).

Zdarzyły się w pracy też sformułowania humorystyczne. Na przykład: […] *ppor Borowej* […] *ukrywał się po ucieczce z obozu jenieckiego, do którego trafił po zestrzeleniu swojego samolotu* (s. 215), *„branie pod włos" gen. Sikorskiego* (s. 255) czy *nierównomierne pokrycie kadrą oficerską terenów PPP* (s. 62).

Praca Marka Ney-Krwawicza wnosi do historii organizacji i zarządzania Polskim Państwem Podziemnym w miarę solidnie opracowany udział władz i struktur wojskowych. Udział władz cywilnych został przedstawiony w jednym rozdziale, właściwie jest to zarys organizacji i zarządzania w okresie okupacji, pomijający działalność władz cywilnych w powstaniu warszawskim i po kapitulacji powstania, kiedy odbudowywano struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Pominięte zostały zagadnienia niezmiernie ważne, gdyż gen. Okulicki, pełniący obowiązki komendanta AK, zgodził się pod wpływem ludowców na powołanie w Delegaturze Departamentu Spraw Wojskowych i zlikwidowanie Biura Informacji i Prasy AK z przeniesieniem jego agend do Delegatury. Były to decyzje o znaczeniu politycznym i społecznym, zmierzające do złagodzenia i ostatecznie likwidacji konfliktów trwających przez cały okres okupacji między władzami cywilnymi i wojskowymi. Tego nie ma w pracy M. Ney-Krwawicza, a decyzje powinny tam być nie tylko wymienione, ale też przeanalizowane.

W uwagach końcowych autor konstatuje, że o obsadzie cywilnych stanowisk kierowniczych w Polskim Państwie Podziemnym decydował przede wszystkim czynnik polityczny, następnie fachowe przygotowanie. Pomija w pracy, nie poddając wnikliwej analizie, dwa bardzo ważne dekrety Prezydenta RP na Uchodźstwie: z 1 września 1943 r. ustanawiający Delegata Rządu na Kraj jako najważniejszego reprezentanta Rzeczypospolitej w okupowanym kraju oraz kolejny dekret: „O tymczasowej organizacji władzy na terytorium Rzeczypospolitej" z 26 kwietnia 1944 r., nadającego Delegatowi jeszcze większe uprawnienia cywilnej władzy. Dekret podporządkowywał mu wojsko. Ale co z tego, skoro w przededniu powstania sierpniowego 1944 r. nastąpiło odwrócenie ról, jak trafnie zauważył po wojnie Stefan Korboński. Delegat odgrywał rolę drugorzędną, na podejmowanie najważniejszych decyzji w Polskim Państwie Podziemnym nie miała wpływu Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej. W powstaniu władze wojskowe starały się obsadzić wojskowymi delegatury rejonowe, w Śródmieściu Północnym i na Mokotowie nawet się to w sierpniu udało.

Ale o tym nie przeczytamy w pracy Marka Ney-Krwawicza.